

REPUBLIKA

LÓDŹ, WTOREK, 16-GO LIPCA 1935 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

№ 1-3

Nowe kłopoty Anglii

Londyn, w lipcu.
Afryka! Afryka!.. Koła polityczne interesują się tylko Afryką. Kwestja abisyńska przesłoniła „szarną jak czarny kad” chmurą horyzont londyński. Zakłopotanie i niezadowolenie wobec trudności, jakie następcza znalezienie wyjścia z zaułka abisyńsko - włoskiego, sprawiły, że prasa i opinia angielska wyszły z fasonu". Anglicy stracili swoją zwykłą ilegimę i pozę nazewnątr. W prasie londyńskiej aż roi się od inwektyw pod adresem Italji i Mussoliniego. Znany karykaturzysta przedstawił Duce jako czarowego dzikusa w płaszczy tańca wojennego. Dzikusowi pokazuje anioł obrazujący Ligę Narodów pakt Kelloga z podpisem własnoręcznym Duce. A na to Mussolini: „Umiem tylko pisać, sztuki czytania nie posiadam. Jadę dalej — do Abisynji!”.

Trzeba przyznać, że taki ton i takie ekscesy rysunkowe dawno się już nie zdarzały w opanowanej, zimnokrwistej prasie angielskiej. Ale też są raczej potemu.

Anglicy są niezadowoleni nietylko z polityki Italji, nietylko z szpilek, których im nie żałuje Franja, ale również z gwałtu politycznych, których kilka popchnął nowy minister Foreign Office, sir Samuel Hoare. Sir Hoare, posadzany nie bez podstaw o germanofilstwo, zainicjował po odejściu sir Simona a nową politykę zewnętrzną. Pierwsze jego osiągnięcie w postaci paktu morskiego z Niemcami było przyjęte w kraju dość obojętnie. Dopatrywano się w tem korzyści dla interesów morskich Anglii, tembardziej, iż wiadano, że za decyzją sir Hoare'a stoi aprobata, jeśli nie naciąg admiralicji. W oczach Anglików ujmowała, na mocy której stosunek liczbowy floty niemieckiej do angielskiej określony został jak 35:100, jest postępek wobec przedwojennego, który wynosił 60:100.

Dopiero oburzenie, jakie zapanowało we Francji, zorientowało opinie angielską, że tu coś nie jest w porządku. Ale prawdziwą już gafią polityczną było wystąpienie sir Hoare'a w sprawie abisyńskiej. Za jednym zamachem naraził on dwie obozy: konserwatystów angielskich i faszystów włoskich. Pierwszym oburzyła myśl podarowania „dziłusom abisyńskim" kawalka kolonii angielskiej, drugich — groźba zastosowania sankcyj wobec pracującego do wojny rządu italskiego.

A jednocześnie we Francji wytłumaczono sobie politykę sir Hoare'a jako zdradę „przyjaźni anglo - francuskiej” rzecz Niemiec, a to tembardziej, iż wiadomo było Foreign Office o przychylnym stanowisku Quai d'Orsay i to Francji, z jaką zamierzała Francja odnieść się do ewentualnego wybuchu wojny między Italją i Abisynją.

Bardzo też niemile przyjęto w Paryżu oficjalny komentarz Foreign Office, które zgłosiło zupełne desinteressement w kwestji stabilizacji stosunków państw b. monarchji naddunajskiej. Sprawa niezależności Austrii leży Francji na sercu, obawia się ona mocno o ewentualny Anszlus do Rzeszy w tej formie czy w innej formie. To też porozumienie z Italją stało się konieczną reasercją polityczno - militarna na terenie austriackim wobec obojętności Anglii.

Wszystko to razem wzięwszy przyczyniło się do rozpętania w prasie i opinii angielskiej niezwykle żywej i namiętnej dyskusji nad nową polityką Foreign Office. W tym samym stopniu, w

Zarządzenie wyborów do Sejmu i Senatu
Głosowanie do Sejmu odbędzie się 8 września
a do Senatu 15 września

Warszawa, 15 lipca.
W „Dzienniku Ustaw” z dn. 15 lipca 1935 r. ogłoszone zostało zarządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 15 lipca, rozpisujące
WYBORY DO SEJMU NA DZIEŃ 8-GO WRZEŚNIA,

a do senatu
NA DZ. 15 WRZEŚNIA 1935 ROKU.
Treść zarządzenia tego jest następująca:
„Na podstawie art. 9 ust. 1 ordynacji wyborczej do sejm (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr. 47 poz. 319) zarządzam wy-

Wybory do sejmii śląskiego
odbęda się również 8 września

Katowice, 15 lipca.
(Pat.) Pan Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 15 lipca r. b. wyznaczył wybory do sejmii śląskiego na dzień 8

września 1935 roku.

Do zarządzenia tego ogłoszonego w „Śląskim Dzienniku Ustaw” dołączono kalendarzyk wyborczy.

Do zarządzenia tego ogłoszonego w „Śląskim Dzienniku Ustaw” dołączono kalendarzyk wyborczy.

Do zarządzenia tego ogłoszonego w „Śląskim Dzienniku Ustaw” dołączono kalendarzyk wyborczy.

Nowa fala terroru w Niemczech

Zajścia antyżydowskie w Berlinie. — Niezwykły proces o „zanieczyszczanie rasy”

Berlin, 15 lipca.
(Pat) — Niemieckie biuro informacji nie donosi z Wrocławia:
Tajna policja państwowa (Gestapo), aresztowała 6-ciu mężczyzn żydów i 7 z t. zw. niemieckich kobiet za szanbienie rasy i wynikające stąd zagrożenie bezpieczeństwa publicznego i porządku.
Aresztowani będą odesłani do obozu koncentracyjnego.

Senat karny w Hamburgu skazał 11 komunistów na kary od 2 lat i 9 miesięcy ciężkiego więzienia do jednego roku zwykłego więzienia.

Oskarżeni stali pod zarzutem organizowania na nowo nielegalnych związków komunistycznych oraz rozpowszechniania bibuły komunistycznej.

Berlin, 15 lipca.
(Pat) — Berliński sąd ławniczy w try-

bie przyspieszonym, rozpatrywał sprawę obywatela francuskiego, O. Dominikana Allais, oskarżonego o przestępstwa dewizowe.

Do przewodu sądowego dopuszczony został, jako obserwator, jeden z członków ambasady francuskiej w Berlinie. Oskarżony O. Dominikanin, odpowiadał za nielegalne wysyłanie zagranicę banknotów Rzeszy, uzyskanych przy realizacji czeków na marki rejestrowane.

Prokurator domagał się kary trzech i pół lat ciężkiego więzienia oraz 5 tys. marek grzywny.

Sąd skazał O. Allais na 2 lata ciężkiego więzienia oraz karę w wysokości 3-ch tysięcy marek grzywny, jak również na konfiskatę zaarrestowanych pieniędzy w wysokości 1.400 marek.

Arcyks. Habsburg oszustem
Wasył Wszywany wystawiał czeki bez pokrycia

Paryż, 15 lipca.
(PAT) Sąd karny skazał na miesiąc więzienia pannę Couyla za wystawienie czeków bez pokrycia.

Proces ten budził duże zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych i sądowych ze względu na to, iż p. Couyla podała się za narzeczoną arcyksięcia

Wilhelma Habsburga t. zw. Wasyła Wszywanego.

W czasie rozprawy oświadczyła ona nawet, że arcyksiążę był jej współnikiem. Sędzia śledczy, prowadzący do chodzenie w tej sprawie skierował

Jednocześnie opublikowany został terminarz czynności wyborczych, związanych z przygotowaniem do wyborów do obu izb ustawodawczych.

Warszawa, 15 lipca.
(B) W myśl ogłoszonego dzisiaj zarządzenia Prezydenta R. P. o wyznaczeniu wyborów do sejmii i senatu, w dn. 16 b. m. powołany zostanie generalny komisarz wyborczy i jego zastępca.

Jak się dowiadujemy na stanowisko generalnego komisarza wyborczego powołany będzie sędzia Sądu Najwyższego p. Stanisław Giżycki, a na jego zastępcę — sędzia Adam Chechliński. Zarówno p. Giżycki jak i p. Chechliński pełnili funkcje w czasie ostatnich wyborów do sejmii i senatu w roku 1930-ym.

Warszawa, 15 lipca.
(B) Prezydent R. P. udał się dzisiaj ze Spawy do Wisły. P. Prezydent spędzi w Wisle w swym zamczku myśliwskim kilka tygodni wypoczynku.

Katastrofa samochodowa kanclerza Schuschnigga
spowodowana została defektem kierownicy

Berlin, 15 lipca.

(Pat) — Wedle doniesień „Berliner Tageblatt” z Wiednia, ostatnie dochodzenie w sprawie katastrofy samochodowej kanclerza Schuschnigga stwierdziły, że wypadek spowodowany został defektem kierownicy.
Wóz przytransportowano już do Wiednia, gdzie policja przeprowadzi fachowe

badania.

Kanclerz Schuschnigg po pogrzebie swej małżonki wyjedzie prawdopodobnie na urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wicekanclerz Starhemberg.

Dziennik podkreśla stanowczo, że wszelkie kombinacje polityczne na temat urlopu Schuschnigga są nieściste.

Laval ratuje finanse francuskie

Spodziewany deficyt budżetowy przekroczy sumę 11 miliardów fr. - Zrównoważenie budżetu przez kompresję wydatków i obniżenie kosztów utrzymania

Pierwsze dekrety na podstawie pełnomocnictw

Paryż, 15 lipca.
 (Pat) — W dniu jutrzejszym rząd przystąpi do konkretyzowania programu gospodarczego na podstawie udzielonych mu przez parlament pełnomocnictw.
 Rano obradować będzie rada gabinetowa, wieczorem zaś rada ministrów, która ma wydać 23 dekrety zasadnicze. 15-cie z pośród tych dekretów dotyczy przeprowadzenia oszczędności w różnych działach administracji państwowej, celem osiągnięcia równowagi budżetowej i innych — zmniejszenia kosztów utrzymania i ożywienia życia gospodarczego. Treść dekretów będzie znana dopiero wieczorem po posiedzeniu rady ministrów.
 Jak wiadomo, przewidywany na rok 1935 deficyt przekroczy prawdopodobnie kwotę 11 miliardów franków. Dług państwowy wzrósł z 260 miliardów w r. 1930 do sumy 330 miliardów w r. 1935. Tęgo rodzaju sytuacja zmusiła rząd Laval'a do podjęcia szeregu zarządzeń, mających na celu zrównoważenie budżetu drogą kompresji wydatków i obniżenia kosztów utrzymania.
 Przy pomocy tego ostatniego środka rząd spodziewa się sprowadzić ożywienie życia gospodarczego i wzmoczenie wytworzenia handlowej zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej.
 Według kursujących pogłosek, planowane jest obniżenie wszystkich bez wyjątku wydatków państwowych o 10 procent. Deficyt państwowy wyraża się kwotą 47 miliardów franków.
 Mówi się również o obciążeniu kasy państwa portycacyjnej pewną częścią długów, o zmniejszeniu subwencji państwowych i o utworzeniu kasy emerytur. — Te

oszczędności, łącznie z uzyskaniami już poprzednio, mają spowodować obniżenie deficytu do sumy 10 miliardów.
 Jeśli chodzi o obniżenie kosztów utrzymania, to dekrety mają na względzie przede wszystkim obniżkę ceny prądu elektrycznego i gazu. W zakresie ożywienia życia gospodarczego, mówi się o zastosowaniu bardziej liberalnej polityki handlowej. W szczególności przy wymianie międzynarodowej zastosowane będą zmiany stawek celnych, przyczem

niektóre artykuły zagraniczne będą miały łatwiejszy dostęp na rynek francuski. W zamian za to, minister handlu ma domagać się specjalnych przywilejów dla niektórych artykułów francuskich, wprawdzie na rynki obce.

Wysiłków, aby nie doprowadzić do zajść które mogłyby zaciążyć na ogólnym położeniu kraju.

We Francji zupełny spokój

Nikt nie chce wojny domowej

Paryż, 15 lipca.
 (Pat) W dniu dzisiejszym zakończyły się dwudniowe pochody święta narodowego.

element siły masowej, to pochód „Croix de Feu” imponował pod względem sprawności organizacyjnej, wyćwiczenia i dyscypliny wojskowej.

Wycieczka w Góry Francji, do Paryża i na Riwierę.

1-22 sierpnia 1935, ze zwiedzaniem WIEDNIA—STRASBURGA—PARYŻA—NICEI—MONTE-CARLO—GENUI—MEDJOLANU—TYROLU
 pod patronatem Pol. Tow. Tatrzaskiego. Jedynie do Wiednia i spowrotem koleją, natomiast od Wiednia na całej trasie i spowrotem do Wiednia luksusowymi autokarami!
 Ilość miejsc ściśle ograniczona.
 Wycieczki w Alpy Francuskie podejmowane będą w okolicach Chamonix i Grenoble.
 Cena uczestnictwa od Zł. 395,— (łącznie z paszportem, wizami i całym kosztem przejazdu).
 Zgłoszenia i informacje wyłącznie:
 KRAK. BIURO PODRÓŻY „ESCOPEL”,
 Kraków, ul. Szczepańska 7, tel. 159-99.
 Warszawa, „ICAR” Hotel Europejski, tel. 216-94
 oraz
 wszystkie oddziały Polsk. Tow. Tatrzaskiego.

Alarmowe przewidywania pesymistów nie sprawdziły się. Dzięki umiartem rządowi nie doszło do żadnych incydentów, ani scysy, które mogłyby zakłócić spokój i porządek.
 Szczerą radość z tego powodu wyrażają wszyscy bez wyjątku przywódcy polityczni, a więcej jeszcze szerokie masy społeczeństwa, które nie chce za żadną cenę dopuścić do wojny domowej. Pod tym względem dzień 14-go lipca wykazał jedynomyślność, każdy bowiem z przeciwnych obozów odżegnywał się od zamiarów siania niepokoju.
 Prasa francuska podkreśla ten fakt, przyczem obiektywni obserwatorzy zgodni stwierdzają, że o ile w manifestacji „Frontu Ludowego” przeważa

Co do jednego punktu zachodzą różnice: obie strony liczą na uszczuplenie obozu przeciwników, przesadzając jednocześnie siły własne. Tak więc dzienniki, sprzyjające „Croix de Feu” obliczają manifestujące wczoraj szeregi tej organizacji na zgórą 52 tys. osób, siły zaś „Frontu Ludowego” na 15 tys. Zwolennicy lewicy natomiast dowodzą, że pod sztandarem „Frontu Ludowego” manifestowało zgórą pół miliona ludzi. Podczas, gdy plk. de la Roque zdołał zgromadzić zaledwie 17 tys. swoich członków. Ta licytacja obliczona na propagandę wewnętrzną, nie zmienia zasadniczego faktu, że jedna i druga strona, zdając sobie sprawę z ciężkiej odpowiedzialności, wykazała maximum

Domy w gruzach i pod wodą

Straszliwy obraz klęski żywiołowej w Chinach

Szanghaj, 15 lipca.
 (Pat) Z nawiedzonych przez powódź prowincji nadchodzi bezustannie alarmujące wiadomości o niebывалых rozmiarach katastrofy.

Przeszło 10.000 żołnierzy i liczne kołunne robotników biorą udział w akcji ratunkowej. Daje się odczuwać brak środków żywności. Ludność pozbawiona dachu nad głową jest prawie wszędzie wydana na pastwę głodu i epidemii.

sta Hankau przed wezbranami wodami rzeki Jang-Tse jeszcze nie zostały podmyte, ale sytuacja jest nadal bardzo groźna.

Przeszło 2.000 osób utonęło, 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Tysiące hektarów uprawnej ziemi zostało pokryte naniesionym piaskiem i mułem, na długi okres czasu czyniąc gle

bę niezdatną do uprawy.
 (Pat) Wały i tama, które bronią mi

W Lignan utonęło 1.000 osób.
 Z Pekinu donoszą, że poziom Jang-Tse zaczął się obniżać. Powódź w zachodniej części Szanghaju zniszczyła liczne miasta. Około 50.000 uchodźców skierowano do Tsinaniu.

Młodzież polska z zagranicy brała udział w sypaniu kopca na Sowińcu

Kraków, 15 lipca.
 (Pat) Dziś w godzinach rannych przybyli dwoma pociągami ze Spawy w liczbie około 1.400 osób uczestnicy zlotu młodzieży polskiej z zagranicy, reprezentujący młodzież polską z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii, Estonii, Belgii, Holandii, St. Zjednoczonych, Brazylii, Kanady itd.

O godz. 7.30 rano goście, poprzedzając młodzież polską z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii, Estonii, Belgii, Holandii, St. Zjednoczonych, Brazylii, Kanady itd.

ni przez kilkadziesiąt pocztów sztandarowych udali się w towarzystwie oddziałów różnych organizacji krakowskich pochodem pod pomnik grunwaldzki, gdzie do zebranych przemówił wiceprezydent m. Krakowa dr. Raczyński, witając ich serdecznie w murach Krakowa i podkreślając znaczenie jego w kształtowaniu się myśli niepodległościowej Polski.
 Po odebraniu defilady przez wicewojewodę krakowskiego aHlickiego, uczestnicy zlotu podążyli na Wawel, by w krypcie św. Leonarda złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.
 O godz. 12 uczestnicy zlotu odjechali na Sowińcie, gdzie złożyli 15 urn z ziemią, które przywieźli z sobą. Następnie uczestnicy wycieczki wzięli udział w sypaniu kopca.

Flota polska odwiedzi Estonję

Trzy łodzie podwodne w drodze do Tallinu

Tallin, 15 lipca.
 (Pat) — W środę, dnia 17 przybywają do Tallina z wizytą trzy łodzie podwodne polskiej marynarki wojennej: „Żbik”, „Wilk” i „Rys”.

W czwartek, oficerowie marynarki polskiej z wiedzą umocnienia nadbrzeżne i będą gośćmi marynarki estońskiej. — Popołudniu tegoż dnia, tow. estońskopolskie, podejmuje oficerów polskich oraz zaproszonych gości herbata.

W piątek, marynarze polscy z wiedzają mają miasto, poczem głównodowodzący, gen. Laidoner przyjmie ma oficerów polskich w swej posiadłości.

Kombatanci angielscy w Berlinie złożyli wizytę kanclerzowi Hitlerowi

Berlin, 15 lipca.
 (Pat) — Dziś popołudniu przyjął kanclerz Rzeszy 5-ciu przedstawicieli „British Legion”, bawiących od wczoraj w Berlinie, w charakterze gości związku byłych kombatantów niemieckich.
 Jak wielkie znaczenie przypisuje stro

na niemiecka tej wizycie dowodzi fakt, że zastępca kanclerza Hitlera, Rudolf Hess, który, jak wiadomo, uległ wypadkowi narciarskiemu, przybył specjalnie do Berlina, opuszczając miejscowość kuracyczną, aby być obecnym przy wizycie gości angielskich u kanclerza.

Tyfus we Włoszech

Berlin, 15 lipca.
 (Pat) — Niemieckie biuro informacji nie donosi z Medjolanu, że oprócz licznych wypadków tyfusu, zarejestrowanych w Rzymie, ukazały się wypadki za chorowań na tyfus w Stresie.
 Przeszło 100 osób padło ofiarą epidemii. — Zanotowano parę wypadków śmiertelnych.
 Jak donoszą, zachorowania powstały wskutek niedostatecznej sterylizacji mleka.

Gen. Kondylis

u ks. regenta Jugostawji

Białogród, 15 lipca.
 (Pat) — Ks. regent Paweł przyjął dzisiaj po południu wicepremiera rządu greckiego gen. Kondylisa, którego zatrzymał na obiad na śniadaniu.
 Gen. Kondylis dnia poprzedniego przyjeżdżał do Białogrodu, gdzie przyjął go królowa Marie.
 Dotychczas nie ogłoszono komunikacji oficjalnego na temat rozmów gen. Kondylisa.

Zgon obrońcy Lwowa

Włówa, 15 lipca.

(Pat) — Na pierwszą wieść o zgonie komendanta obrony Lwowa, s. p. plk. brygadiera, Czesława Mączyńskiego, ze względu na żałobne posiedzenie kapituły Krzyża Obrony Lwowa. Uchwalono, że pogrzeb odbędzie się na koszt miasta przy udziale związków obrońców Lwowa i wspomnianej kapituły, w piątek 19 lipca o godz. 11, na cmentarz obrońców Lwowa. Z ratusza, gmachu związku obrońców Lwowa i gmachów innych związków, podjęto zw. obrońców Lwowa z listopada 1914 r., odbędzie posiedzenie żałobne.

Epidemia cholery w Chinach

Szanghaj, 15 lipca.
 (Pat) — W Hsu-Hou-Fu w północnej części Kiang-Su wybuchła epidemia cholery, zwiększając w ten sposób okropny wywołane przez szerzącą się dalej.

Gen. Kondylis

Białogród, 15 lipca.
 (Pat) — Ekspedycja belgijska, przelazła od dłuższego czasu badania geologiczne w Serbji południowej wzdłuż rzeki Topolka, natrafiła ostatnio na źródłowym jej biegu na wysokoprocentowy piasek zlotodajny.

Tłumy amerykańkan jada do Europy

Chcą przyrzeć się zbliska nowemu życiu Starego Świata.— Okrety są przepelnione do granic ostatecznych

Młodzież amerykańska szuka prawdy na starym kontynencie

Stała się rzecz niezwykle ważna i nie wątpliwie ogromne znaczenie. Oto konstatawano, iż Amerykanie jada do Europy całymi grupami.

Zjawisko to jest czemś zupełnie nowym. W ciągu długich lat Amerykanie unikali od Europy. Składały się na to różne powody, w pierwszym rzędzie ogólna depresja, kiepskie interesy i kryzys, który zmuszał Amerykanów do spędzania miesięcy letnich w amerykańskich miejscowościach wypoczynkowych. Potem nastąpił spadek dolara i chociażby przeciętny obywatel amerykański do dnia dzisiejszego nie zdaje sobie sprawy z tego, że jego pieniądz stracił połowę siły nabywczej, mimo to uświadomił sobie, że w Europie wszystko można kupić taniej niż w domu. Liczba turystów amerykańskich zmalała czterokrotnie, a właściwie ośmiokrotnie. Wobec tego zamiast dawnych 800 milionów złotych dolarów turyści amerykańscy pozostawili w ubiegłym roku w Europie tylko 200 milionów dolarów amerykańskich.

Nic dziwnego, że w tych warunkach towarzystwa okretowe przeżywały ciężki kryzys. Aż oto nagle w tym roku nastąpiła nieznana zmiana. Fała turystów amerykańskich popłynęła ku Europie, jakby zerwała się nagle jakaś tama. Żyły towarzystwa okretowe — na okrętach gigantów morskich niemało miejsca. W ubiegłym tygodniu na przykład — z portu nowjorskiego wyszły ku brzegom europejskim cztery okręty pasażerskie i dwa mniejsze, przyczem ani na jednym z nich nie było wolnego miejsca, ale pasażerowie musieli spać w kajutach oficerów i marynarzy. Nikt nie skarżył się z tego powodu na brak wygod, każdy był szczęśliwy, że wpuszczono go na pokład. Potężny „Manhattan” zabrał przed kilku dniami 1.100 pasażerów, chociaż miał na nim tylko najwyżej 650 osób. Drugi ogromny okręt „Berenharia” zabrał półtora tysiąca pasażerów. Tak samo przepelniony wyruszył ostatnio polski statek „Kościuszko”.

Turyści, zamawiający bilety na linji transatlantycznej, otrzymują miejsce na okręcie angielskim i odwrotnie. Nikt nie skarży się... Byle dotrzeć tylko do nowej krainy, jaką dla Ameryki jest obecnie Europa. Specjalni maklerzy wykupują własne ryzyko bilety w biurach okretowych i sprzedają je potem z 50 procent zyskiem.

Czem wytłumaczyć ten nagły wyrzut miłości ku Europie? Pierwszą przyczyną jest niewątpliwie Amerykanie znowu mają góówkę. Zbierali przez ostatnich kilka lat, oszczędzali i zebrałi. Amerykanie nie mogą żyć bez Europy. U siebie jest zwykłym obywatelem, natomiast w Europie, uchodzi za bodaj krewatki Rockefellera, czy innego Forda. Każdy Amerykanin jest u nas conajmniej „królem stali”, lub „mieszka”, „szmal” itp. artykułów. Ożyła więc tęsknota do Europy, gdzie każdy biedny krawczyk z Ameryki zamienia się w „marzadkę na kilka godzin”....

Amerykanie wola nie zastanawiać się nad tem i jada do Europy. Wszystkie przystanie gigantów oceanicznych mieszczą się nad rzeką Hudson. Od wielu lat panował tam senny, kryzysowy nastrój. Aż tu nagle wszystko ożyło jak pod wpływem różdżki czarodziejskiej. Zwłaszcza w środy, piątki i soboty, gdy odchodzą największe okręty do Europy, trudno przecisnąć się do portu. Tysiące aut ciągną się kilometrowym sznurem wzdłuż przylegających ulic.

Każdy okręt zabiera conajmniej tysiąc pasażerów, niektóre nawet po dwa tysiące.

Każdego odjeżdżającego odprowadza conajmniej po pięć osób... W ten sposób odjeżdżających jest pięć tysięcy, odprowadzających 25 tysięcy, a gapioów jeszcze raz tyle.

Policjanci gwizdzą, Grzmi muzyka. Potężny zwierz morski kołysze się na falach. Trzepoce las chusteczek i kapeluszy.

Odszedł jeszcze jeden okręt do Europy. Okręt, na którym przeważa młodzież, pragnąca poznać nowe życie na Starym Świecie...

Jakiś starsuszek, stojący na brzegu, kiwa smutnie głową i powiada do swego sąsiada:

— Poszedł... Znowu tysiąc naszych chłopców i dziewcząt pojechało „szukać prawdy”... Ale w jakim państwie europejskim znajdują ją?... W Niemczech?... W Rosji?... We Włoszech?.. A przecie stęskniłiśmy się za prawdą... Stoliny na rozstajnych drogach, znużyły się nam spory akademickie, chcemy znaleźć własną drogę...

A.G.

Choroby serca u robotników

Najczęściej zapadają piekarze, szewcy, szoferzy i metalowcy

Pogląd, że powodem wielu chorób i cierpień jest praca zawodowa, coraz mocniej ugruntowuje się w medycynie. Tak jest np. z chorobami serca, co do których nigdy dawniej nie przypuszczano, aby mogły powstać pod wpływem czynników zawodowych.

Według danych austriackich ubezpieczeń chorobowych, cierpienia serca występują bardzo często u osób ciężko fizycznie pracujących, jak np. u robotników, zatrudnionych w fabrykach metalurgicznych przy podnoszeniu ciężkich przedmiotów, lub też u kowali, używających ciężkich młotów. U robotników tych występuje często przerost i rozszerzenie serca, co powoduje przedwczesną śmierć.

Na serce chorują również piekarze w związku z wysoką temperaturą, w jakiej pracują. Zbyt wysoka temperatura utrudnia działanie serca, zmuszając je oraz system naczyniowy do nadmiernej pracy.

Szewcy również chorują na serce, ale powodem tego nie jest wysiłek fizyczny, lecz skulona postawa przy pracy, co znacznie upośledza krążenie krwi i zmusza serce do pokonywania oporów.

U lotników, szoferów, motorowych występują nerwice serca pod wpływem czynników psychicznych.

Zmiany sklerotyczne naczyń krwionośnych spotyka się u osób narażonych na zawodową zatrucia ołowiem (np. robotnicy w hutach ołowiu, w fabrykach bieli ołowianej, zecerzów, garniarzy i t. p.); robotnicy konesowni cierpią na niemiarowość akcji serca.

Choroby te nie są koniecznym atrybutem pracy. Można by im zapobiec przez odpowiedni dobór ludzi do pracy oraz stałą, okresową kontrolę lekarską nad zdrowiem robotników. Niezmiernie ważną rolę odgrywa też racjonalna organizacja pracy z punktu widzenia ochrony zdrowia.

Mordy kapturowe i porywanie ludzi

na obcym terytorjum celem uprowadzenia ich do Niemiec. — W Londynie obraduje specjalna komisja śledcza w tej sprawie

Zeznania żon: prof. Lessinga i Jacoba oraz pisarza Tollera

W Caxton Hall w Londynie odbyło się wczoraj posiedzenie komisji śledczej w sprawie porywania ludzi w Niemczech lub przez Niemców. Posiedzenie komisji otworzył i przewodnicwo objął radca królewski Hector Hughes. W skład komisji wchodzili Maud Royden, Seymour Cocks, pisarz Priestley, pani Cecil Chesterton, członek izby lordów, Earl of Listowel, i radca królewski w stanie spoczynku Pitt.

Przewodniczący otworzył posiedzenie następującym przemówieniem:

— Tematem dzisiejszych obrad komisji jest wyświetlenie szczegółów pewnych morderstw kapturowych i porywania ludzi, których ofiarami padli w pierwszym rządzie uciekinierzy z Niemiec. Wszystkie te karygodne występki zostały dokonane z pogwałceniem praw innych państw. Wyświetlenie okoliczności tych wypadków przyczyni się więc w pierwszym rzędzie do uniemożliwienia na przyszłość podobnych występów i zapobieżenia im. Komisja będzie się starać przeszkodzić podobnym wypadkom i przyczynić się do uwolnienia aresztowanych już osób.

Komisja ta została powołana przez wpływowe osobistości Wielkiej Brytanji i przedstawicieli rozmaitych partji politycznych między innymi zaś

przez biskupa z Birmingham, Lorda Rhyadera, Jamesa Maxtona, profesora Haldane i A. J. Gumminga.

W wyniku rozpatrzonych już przez komisję dokumentów i danych wynika, że:

1. — mordy kapturowe i porywania ludzi zostały zainicjowane przez nieznaną osobę w Niemczech,

2. — że zostały one wykonane na obcym terenie przez wysłanników z Niemiec.

Zbadanie tych wszystkich faktów ma na celu jedynie zapewnienie wszystkim spokoju i bezpieczeństwa przez poparcie szerokiej opinii publicznej.

Skoiei komisja przystąpiła do rozpatrzenia poszczególnych faktów. W pierwszym rzędzie rozpatrzono sprawę porwania braci Rotter. Jak wynika z danych, posiadanych przez komisję, głównym sprawcą porwania był niejaki Peter, a rolę swą odegrał na polecenie partji narodowo - socjalistycznej.

Skoiei przesłuchana została pani Lessing, wdowa po zamordowanym w dniu 31 sierpnia 1933 roku w Marienbadzie profesorze Lessingu. Niewiasta opisała wszystkie przeżycia swego męża, przesładowania ze strony narodowych socjalistów i wyznaczenie wysokiej nagrody za jego głowę. Między innymi pa-

ni Lessing wskazała na książkę p. t. „Żydzi na ciebie patrzy” w której została umieszczona fotografia jej męża, w czasie gdy jeszcze żył, z wielce charakterystycznym napisem: „Jeszcze nie powieszony”.

Wkrótce po ukazaniu się tej książki został prof. Lessing zabity w swoim gabinecie. Sprawca zabójstwa, student Eggert, zbiegł do Niemiec.

Przesłuchanie następnego świadka Maksa Brauna dotyczyło uprowadzenia z okręgu Saary przywódcy Ernesta Brauna i Rudolfa Barta. Braun zobrazował działalność agenta hitlerowskiego Wesemana i przedstawił wiele dokumentów, stwierdzających, że Weseman przygotował porwanie Brauna. Przewodniczący komisji odczytał wiele listów Wesemana, jakie pisał on do różnych emigrantów. Skolei odczytano zeznanie Ernesta Tollera w tej samej sprawie.

Najbardziej dramatyczne było przesłuchanie pani Jacob, żony ostatniej ofiary porywaczy niemieckich.

— Kiedy po raz ostatni widziałam pani swego męża — pyta przewodniczący.

— W dniu 9 marca — odpowiada pani Jacob, poczem zalewa się łzami.

Na dalsze pytania pani Jacob z trudem może odpowiadać, wciąż płacząc. Obecni wstrząśnięci zostali do głębi tą sceną.

— Ponieważ dalsze prowadzenie obrad w tych warunkach jest niemożliwe — oświadczył przewodniczący — zawieszam narazie badanie, jednak komisja zbada wszystkie dalsze wypadki...

Z okazji ŚLUBU córki naszego szefa, p. HELI GRYNOCÓWNY z p. ANDRE MOOSMANN'em, który się odbył dnia 11 b. m. w PARYŻU, najserdeczniejsze życzenia składa
PERSONEL FIRMY B. GRYNOC.

Handel tajemnicami wielkich ludzi

Niewinne i szkodliwe manjactwa: zbieranie autografów w albumach i na... wekslach. — Sprzedaż listów prywatnych. — W jakim celu opublikowano tajemnice Maupassant'a

Próżność i chciwość łamią wszelkie zapory i zasady

Jedną z najpopularniejszych i mało napozór — szkodliwych manij ludzkich jest manja zbierania autografów. Holduje tej manji przeważnie młodzież, szczególnie młodzież płci żeńskiej, jednakże manja ta nie jest nierozwalnie związana z młodością i niezawsze razem z nią przemija, a nie rzadko z wiekiem potęguje się nawet i niewinnej manji przetrada się w pałacu, nałóg lub nawet zawód.

Najpopularniejszą formą zbierania autografów jest uganianie się po świecie z tak zwanym „albumem” lub „pamiątnikiem” — który w dobie romantyzmu nazywał się jeszcze „zbiórka” — i napastowanie znajomych — przeciętnych ludzi i nieznanymi — nieprzeciętnych o „wpisanie się”. Obok zbierania autografów w albumach kwitnie zbieranie autografów w książkach z dedykacjami.

Zbieranie autografów we wszystkich trzech wyżej wymienionych formach posiada niewątpliwie pewien sens — raczej pewien urok, o ile zbieracz ogranicza się do kolekcjonowania autografów ludzi znajomych, — bez względu na ich stanowisko społeczne i rozgłos w świecie, — ludzi, z którymi łączy zbieracza jakieś wspólne przeżycia czy wrażenia. W takim wypadku album czy kolekcja fotografii czy wreszcie zbiór książek z dedykacjami stała się z biegiem lat pamiątnikiem sentymentalnym, ogrodem wspomnień, cmentarzem wspomnionych radości i smutków, kroniką wzruszeń.

Przeglądając tę kronikę, zbieracz przeżywa nanowo przeżyty smutek życia i wyciąga wnioski albo poprostu wyciąga chustkę do nosa i ociera łzę. Młoda jak młodość i gorzka jak jej bezpowrotne przemijanie.

Są ludzie, którzy nie lubią wspomnień. Dla nich kolekcjonowanie pamiątników jest nonsensem. Ale są ludzie, którzy kochają się we wspomnieniach, i nie powinniśmy im mieć za złe zbieranie autografów swych znajomych, przyjaciół i krewnych.

Znacznie mniej sensu, no i mniej uroku, posiada zbieranie autografów ludzi, wybitnych ale nieznanymi, a więc polityków, uczonych, literatów, artystów i t. p. Przedewszystkiem autografy takie ograniczają się do podpisów

albo zdawkowych, konwencjonalnych i tem samym beztreściwych słów. Następnie są one zazwyczaj wymuszone przez kolekcjonera i udzielone „na od czepne”. Wreszcie, z obwodu wyżej wymienionych powodów, nie zawierają treści wzruszeniowej i jako pamiątki są bezwartościowe. Autografy tego typu są dziecinnymi trofeami nierozumnego sportu i służą conajwyżej do zaspokajania kolekcjonerskiego snobizmu, a zbieracze tego typu autografów są postrachem i plagą wszystkich wybitnych ludzi na świecie, a przedewszystkiem wszystkich wybitnych artystów.

Po każdym występie wybitnego wirtuoza, śpiewaka lub aktora przejście od estrady czy sceny do oczekującego przed teatrem czy sala koncertową autografów jest formalnie obłożone przez namiętny tłum zbieraczy autografów, grożący artyście połamaniem żeber i nieustępujący nawet pod naporem policji. Steroryzowany artysta różdaje swe podpisy, aby się uwolnić od natretów. Oczywiście, podpisując, nie wie ani komu, ani na czem podpisuje. Najjaskrawszym tego przykładem jest wypadek, jaki miał miejsce przed rokiem w Łodzi, gdzie

występującej gościnnie artystce podsunęto do złożenia autografu... weksel na 600 złotych, a artystka, nie zauważwszy podstępny, podpisała i dowiedziała się o tem dopiero w kilka tygodni później od... reagenta, któremu musiała wypłacić 600 zł. wraz z kosztami protestu.

Tyle o kolekcjonerach autografów w albumach, na fotografiach i w książkach.

Istnieje jednak jeszcze jeden gatunek zbieraczy autografów, — gatunek najniebezpieczniejszy. Są to zbieracze listów sławnych ludzi. Trzeba ich odrzuć podzielić na dwie kategorie: tych, którzy zbierają dla siebie i tych, którzy zbierają... na handel. Pierwsi z nich są kolekcjonerami intymnych pamiątek i relikwii po zmarłych a głęboko przez nich czczonych wielkich ludziach; stosunek uczuciowy do zbieranych listów i ich autorów usprawiedliwia i sublimuje ich kolekcjonerstwo. Ale drudzy, ci, którzy z listów wielkich ludzi uczynili sobie przedmiot handlu, budzą poważne zastrzeżenia pod względem etycznym.

List z natury rzeczy jest dokumentem osobistym, którego treść przeznaczo

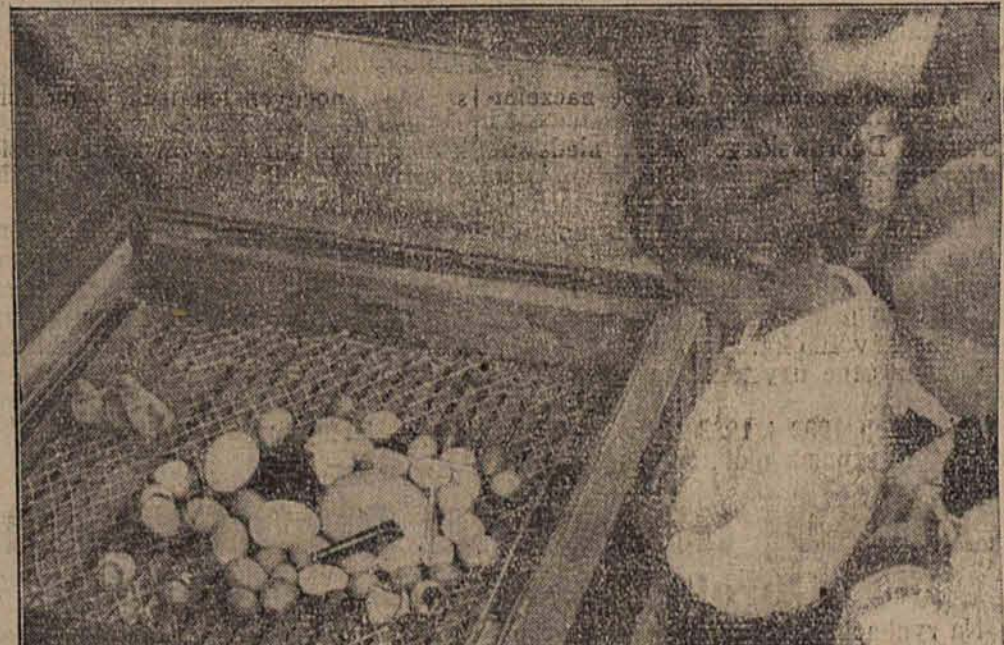
jest dla jednego tylko człowieka, dla adresata.

Istnieje wprawdzie wiele listów, których treść, zwłaszcza po upływie lat, może być bez krzywdy dla autora listów podana do wiadomości publicznej. Istnieje jednak znacznie więcej listów, które zawierają wyznania, myśli, wiadomości i zwierzenia najbardziej intymne i osobiste. Handlowanie tego rodzaju listami jest publicznym obnażaniem wielkich zmarłych, jest znieważaniem ich pamięci, jest hańbiącym świętokradztwem — przedewszystkiem w tych wypadkach, w których ujawnienie tajemnicy listowej nie da się usprawiedliwić historycznym znaczeniem tej tajemnicy.

Ostatnio w Paryżu — w którym kwitnie handel listami sławnych ludzi — wystawiono na sprzedaż szereg listów Maupassant'a, pisanych do zmarłego w 1909-ym roku lekarza Henryka Cazalis, który, będąc przyjacielem wielkiego pisarza, leczył go do ostatniej chwili z jego straszliwej a wówczas jeszcze nie uleczalnej choroby. W listach tych Maupassant zwierza się lekarzowi z wszystkich klinicznych przejawów swej choroby i z wszystkich najbardziej tajemnych przeżyć.

Dla zarobku za jednym zamachem złamano trzy święte tajemnice: tajemnicę spowiedzi, tajemnicę listową i tajemnicę lekarską.

W porównaniu z paryskim sprzedawcą listów Maupassant'a, łódzki kolekcjoner podpisów artystek na chytrze podsuwanych wekslach musi zostać uznany za nieszkodliwego kawalarza.



W ogrodzie zoologicznym w Berlinie znajduje się sztuczna wylęgarnia wszystkich rodzajów ptactwa. Obok jaj kurzych, kaczych i bażanich dość imponująco wygląda jajo strusia wagi półtora kg., z którym poraz pierwszy dokonano próby.

TEATR ROZMAITOSCI
tel. 112-25.
Ostatnie 2 DNI występów genialnego
LUDWIKI SATZA
w przebojowej komedji
„DER GAZLEN“
Dziś we wtorek pocz. 9.15 wiec.
Wątek premjera „PRÓZNIAK” z Ludw. Satzem.

Nieście pomoc najbardziej potrzebującym

FRANCISZEK MOLNAR.

Odjazd

(Gorący wieczór. Pociąg pospieszny jest gotowy do odjazdu. Do jednego z przedziałów drugiej klasy wchodzi mężczyzna i kobieta. Kilka osób, które odprowadzają odjeżdżających, zostaje na peronie. Bagażowi uginają się pod ciężkimi pakunkami. Lokomotywa sapie, ludzie rozmawiają.)

Pani, która wsiadła do wagonu, staje w drzwiach i mówi do znajomej, stojącej na peronie:

— No, dzięki Bogu, zajęliśmy świetne miejsca, przy samym oknie.

Niewiasta, stojąca na peronie, tonem pełnym zazdrości:

— Wam jest dobrze. Jutro rano będziecie już oddychać świeżym powietrzem morskim. My pozostaliśmy cały czas w mieście.

Dama odjeżdżająca chce ją pocieszyć:

— No, Mary, nie jest nam znowu tak dobrze, jak ci się zdaje. Musimy cały czas uważać, by nie utonąć w czasie kąpieli lub przejażdżki po morzu.

Mary: — W każdym razie będzie mi lepiej, niż nam tutaj, na trzecim piętrze w dusznym mieszkaniu.

(Konduktor zamyka koleino drzwi wszystkich wagonów.)

Dama w wagonie staje się nagle nerwowa: — Mary, obawiam się, czy czegoś w domu nie zapomniałam przypadkiem.

Mary: — No, cóż takiego?

Dama: — Mary... zdałam mi się, że zapomniałam kredens zamknąć na klucz. Proszę cię, zajrzyj do mnie do mieszkania.

Mary (pełna radości): — Codzień słyszy się teraz o kradzieżach mieszkaniowych.

Dama: — Kradzieże mieszkaniowe? Boże, Mary, poprosz dozorczynię, by uważała, na liłość boską...

Mary: — Cóż znowu?..

Dama: — Bieliźniarka.. Mary, zajrzyj do nas do mieszkania. Nie przypomnij sobie czy zatrzasnęłam biurko mego męża. Gdzie ja też położyłam kluczyk od jego biurka?

Konduktor: — Przenaszam! (Zamyka drzwi wagonu. Dama spuszcza szybko okno i mówi dalej):

— W szpiżarce na drugiej półce, za stojem z owocami.. nie, na prawo,

gdzie są marynaty, w pudełeczku, nie, też nie tam. Pod moja bielizna w bieliźniarce znajduje się kluczyk od kredensu. W kredensie leży kluczyk od biurka, a w biurku kluczyk od pomocnika. Gdyby go tam nie było..

Konduktor: — Uwaga, odjazd!..

Dama mówi coraz prędzej: — ...w bieliźniarce znajduje się niebieska popielinowa koszula Karola. Proszę cię, odeślij ją do praczkii, ulica Dolna 5 (mówi coraz prędzej), by ją wwrzala i odeślała pod adresem „Willa „Jutrzenka”. Tam my się jutro zatrzymamy. Gdy tam nie dostaniemy pokoju..

Konduktor daje znak do odjazdu.

Osoby znajdujące się na dworcu: — Szczęśliwej drogi. Piszcie do nas..

Dama w wagonie wychyla się przez okno i woła dalej:

— Gdyby Sadler przysłał rachunek, odeślij go do Freda, do biura, ulica Karola 5, albo nie, na jego nowy adres (pociąg rusza).

Mary: — Uwaga! wychylenie się jest niebezpieczne.

(Pociąg jedzie coraz prędzej. Osoby znajdujące się na stacji biegną za pociągiem.)

Dama (twarz zaczerwieniona, oczy wyszczyły na wierzch, głos ochrypły): — Niech Lili pójdzie do Talerów, aby ku-

charka przysłała dopiero w sierpniu..

Mary dobiega do końca peronu.

Dama: — Uwaga! by codziennie były wietrzne pokoje. Przyślij mi ten mały złoty kufer.

Mary: — Coooo?

Dama: — Kuuufer..

Mary: — Rufer? Przecież on już dawno nie żyje.

Głos: — Kuuufer. Przyślij goooo.

Mary: — Dobrze. (Do siebie) Co ona chciała powiedzieć z tym Ruferem. Przecież on już dawno nie żyje.

Głos: — Coooo?

Mary (układa ręce w głośnik i woła): — Taaaak.

(Pociąg jest już poza obrebnem stacji. Rozlega się jakiś głos.)

— Niech Micci pójdzie do.. (reszta ginie wśród turkotu kół).

Mary: — Wśród turkotu kół?

Mąż Mary: — Zdałam się, że nie.

Mary: — Żebym ja tylko wiedziała, co ona chce z temi kluczykami? W kredensie jest kluczyk od bieliźniarki? Nic z tego nie rozumiem.

Jej mąż: — Zostaw to.. co cię to wszystko obchodzi.

Dama w wagonie do męża: — Wiesz, to jest dla mnie bardzo dobrze, że Mary zostaje w domu. Jestem zupełnie spokojna o mieszkanie.

Funt i dolar w Gdańsku brak manufaktury

W świecie naogół przypuszczają, że jest jakaś dżentelmeńska umowa stabilizacyjna co do funta i dolara. I u nas ludzie coraz odważniej poczynają sobie w swych kalkulacjach opartych na tych walutach, zarówno w zakupach towarowych jak i np. w nabywaniu papierów wyrażonych w dolarach czy funtach.

Odgrywa tu rolę wrażenie, wywołane przez fakt, że przez kilka miesięcy kursy obu walut były mało zmienne. Wydaje się nam, że szczególnie psychologicznie był silny wpływ okoliczności, iż ta faktyczna paromiesięczna stabilizacja miała miejsce przy stosunku wzajemnym niemal identycznym z tradycyjnym parytetem (parytet ten, jak wiemy, wynosił 4,876 za funt).

Ta bliskość parytetu tradycyjnego usypiała czujność ludzi, którzy wyobrażają sobie rzecz tak: oba kraje po dłuższym wyścigu dewaluacyjnym, widząc trudność wzajemnego wyprzedzenia się — zrezygnowały nareszcie z dalszej gonitwy i zdecydowały się, aby wszystko pozostało po staremu.

Od kilku dni zaczął tanieć dolar. Kurs dzisiejszy funta w złotych jest 26,21, a dolara w złotych 5,29. Relacja, jak widać, zbliżyła się do stosunku jednego do pięciu. Oddala się wyraźnie od tradycyjnego parytetu.

Zorientowana finansowo prasa angielska twierdzi, że pozostałe to w związku z prawdopodobieństwem amerykańskich nowych dużych zakupów w srebrze. Chociaż cena jego wynosi ledwie połowę tego co wynosi programowa cena rooseveltońska — od kwietnia Amerykanie zatrzymali się w realizowaniu programu.

Jak teraz można sądzić z komentarzy angielskiej finansjery, pozostaje to w związku ze znaną naszym czytelnikom ofertą stabilizacyjną, uczynioną przez Morgenthaua. Wedle tychże komentarzy oferta została odrzucona, ponieważ Anglicy uważają, że tak długo stabilizacja jest niemożliwa jak długo Amerykanie upierać się będą przy swych fantastycznych pretensjach do starego świata z tytułu długów wojennych oraz przy swej hyper-protekcyjnej polityce celnej. Te komentarze wydają się wiarogodne.

W obliczu takiego stanowiska Anglików — spodziewają się właśnie, że Amerykanie — zwolnieni od swych skrępułów — wrócą do intensywnego ofiarowania dolarów za srebro. Tem samym — do dalszej dewaluacji dolara. Oczywiście wolno przypuszczać, że wtedy i Anglicy, którzy uważają tradycyjny parytet za krzywdzący dla siebie, nie pozostaną bez odpowiedzi.

Z tego wszystkiego widzimy jedno. Nie wolno przeceniać spokoju, jaki panuje na froncie dolarowo-funtowym. Niespodzianki nie są wykluczone. Angażowanie się w walutach anglo-saskich nie jest jeszcze zupełnie wolne od ryzyka.

Dr. A. Z.

Depesza z Anglii, nadeszła wczoraj, potwierdza powyższe wywody:

Agencja Havasa donosi z Londynu: Stery finansowe i przemysłowe zdają sobie całkowicie sprawę z poważnego znaczenia stabilizacji międzynarodowej dla rozwoju i odbudowy międzynarodowego handlu. Uważają one, że główną przeszkodą do powrotu powszechnej stabilizacji jest polityka celna i monetarna Stanów Zjednoczonych. W każdym razie nie jest przewidziana żadna zmiana polityki brytyjskiej w sprawach waluty chociażby do czasu wyborów.

Firmy polskie nie wysyłają podróżujących z zimowemi kolejkami

Naskutek wprowadzenia ograniczeń dewizowych na terenie Wolnego Miasta, zaznaczył się poważny spadek obrotów w szeregu gałęzi handlu wewnętrznego. Szczególnie wielkie trudności przeżywa gdański handel włókienniczy, którego obroty spadły do niebywale niskiego poziomu. Na składach zabrakło szeregu gatunków towarów, pozostały jedynie wyroby, na które nie ma zapotrzebowania. Wobec dalszego trwania przymusowej gospodarki dewizowej, koła kupieckie obawiają się bardzo poważnych trudności dla szeregu firm.

Obecny stan dozna jeszcze dalszego pogorszenia spowodu braku kredytu, który został spowodowany również ograniczeniami dewizowymi. W Gdańsku istnieje uzasadniona obawa, że w

r. b. zabraknie w zimie wszelkiego rodzaju zimowych wyrobów włókienniczych, konfekcji i innych artykułów, tembardziej, że dotychczas ani jedna z firm polskich, spowodu przymusowej gospodarki dewizowej w Gdańsku, nie wysłała swoich przedstawicieli do W. Miasta, ofiarowujących kolejkę zimową, jak to zwykle miało miejsce już z końcem czerwca.

Podobne objawy, bardzo niekorzystne dla ludności gdańskiej, obserwować można także i w innych pozostałych dzielnicach gdańskiego życia gospodarczego.

Jak widać więc, ograniczenia dewizowe dotknęły nie tylko handel zagraniczny, lecz i wewnętrzny Wolnego Miasta.

Wyroby włókiennicze tanieją

Gdy pójdą w górę ceny produktów rolnych, „nożyce“ poczną się zamykać z obu stron

Przed kilku dniami ukazał się na półkach księgarskich „Mały Rocznik Statystyczny“ na rok 1935, w którym znajdujemy m. inn. niezmiernie ciekawą i znamionną statystykę, dotyczącą t. zw. „nożyc cen“ we włókiennictwie. Ostatnio zaobserwować można powolne zwracanie nożyc pomiędzy cenami ari nie zwracanie nożyc pomiędzy cenami artykułów rolnych. Proces ten ilustrują dane statystyczne, zawarte w „Małym Roczniku“.

W 1927 roku, ażeby wieśniak mógł nabyć 10 metrów madapolamu, musiał sprzedać 53 kg. żyta (według cen płaconych przeciętnie producentom w Polsce). W roku 1933 i w roku 1934 musiał sprzedać aż 108 kg. żyta! Już jednak w lutym 1934 roku proces ten został zahamowany i 10 metrów madapolamu można było nabyć za sumę uzyskaną ze sprzedaży 106 kg. żyta, w lutym zaś 1935 r. za cenę uzyskaną ze sprzedaży 98 kg. żyta.

W latach 1932 i 1933 chłop, chcąc nabyć 10 szpilek nici Nr. 50 musiał

sprzedać 41 kg. żyta, w latach 1933-34 — 49 kg. żyta, w lutym 1934 r. — również 49 kg., wreszcie w lutym roku 1935 — musiał sprzedać już tylko 46 kg. żyta.

Ceny artykułów włókienniczych wyrażone w dniach pracy robotnika rolnego — ordynariusza (według przeciętnych plac, na podstawie umów zbiorowych) ilustrują również pewną poprawę, t. j. zwracanie nożyc. W latach 1930-31 robotnik rolny, chcąc nabyć 10 metrów madapolamu musiał pracować 5,7 dni, w latach 1932-33 — 4,9 dni, w roku 1933-34 — 4,9 dni. Chcąc nabyć 10 szpilek nici Nr. 50 w latach 1930-31 musiał pracować 2,5 dni, w latach 1932-33 — 2,3 dni, w latach 1933-34 — 2,2 dni. Rzecz jasna, że powyższy proces zamykania się nożyc jest jeszcze bardzo nikiły i polega obecnie jedynie na obniżeniu cen artykułów włókienniczych, natomiast najistotniejszy czynnik tego procesu — żyłka cen artykułów rolnych — jest prawie niewidoczny.

Spokój na rynku pieniężnym

Obroty słabe, podaż — mała

Na rynkach pieniężnych w dniu wczorajszym w Łodzi panowała sytuacja całkowicie spokojna. obroty były w dalszym ciągu naogół bardzo słabe, tak, że zarówno dla dolarów jak i dla funtów angielskich tendencja była utrzymana, z odcieniem cokolwiek słabszym.

Orientacyjne kursy notowano w sposób następujący: dolary od 5,27 w żądaniu do 5,25 w płaceniu, funty angielskie od 26,20 w żądaniu do 26,10 w płaceniu, przy zupełnie dostatecznej podaży i słabym zainteresowaniu. Również nie uległ zasadniczym zmianom kurs dolarów złotych, które notowano w granicach od 9,08 w żądaniu do 9,06 w płaceniu przy niewielkiej podaży, co jednakże nie wpłynęło zupełnie na ukształtowanie się tendencji, jednocześnie bowiem zainteresowanie było bardzo słabe.

Oddział Banku Polskiego w ciągu dnia wczorajszego nie zmienił kursu dolarów, jak i funtów angielskich, placąc za odcinki grubsze po 5,25, za odcinki drobniejsze po 5,24, za czeki po 5,27, za funty angielskie po 26,05. obroty w Banku Polskim były również naogół bardzo słabe, ze względu na poważnie zmniejszoną podaż.

Zainteresowanie papierami państwowymi było słabe, choć nieco większe, aniżeli w sobotę.

Orientacyjne kursy notowano, przy tendencji całkowicie utrzymanej jak następuje: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna od 67,50 w żądaniu do 67,25 w płaceniu, 4 proc. pożyczka dolarowa od 54,00 w żądaniu do 53,00 w płaceniu, 5 procentowe listy zastawne m. Łodzi złote od 52,50 w żądaniu do 52,00 w płaceniu.

Bilans Banku Polskiego w pierwszej dekadzie lipca

W pierwszej dekadzie lipca r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,3 miljn. zł. do 510,7 miljn. zł., oraz stan pieniędzy zagranicznych i dewiz o 1,4 miljn. zł. do 17,1 miljn. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 21 miljn. do 740,6 miljn. zł., wskutek spadku portfeli wekslowego o 1,4 miljn. do 644,1 miljn. zł., stanu pożyczek zabezpieczonych zastawami — o 14,6 miljn. zł., oraz portfeli zdyskontowanych biletów skarbowych — o 5 miljn. zł. do 48,2 miljn. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 4,6 miljn. do 40,9 miljn. zł.

Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ uległy wzrostowi: pierwsze — o 5 miljn. do 143,6 miljn. zł., druga — o 3,7 miljn. do 284,7 miljn. zł. Natomiast platne zobowiązania zwiększyły się o 2,2 miljn. do 212,8 miljn. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — spadł o 16,1 miljn. do 931,7 miljn. zł.

Pokrycie złotem wzrosło do 48,90 proc. i przekracza normę statutową prawie o 19 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych — 6 proc.

Wieści gospodarcze

MANUFAKTURA POLSKA W NORWEGII MUSI BYĆ ZNAKOWANA.

Rząd norweski wydał ostatnio zarządzenie sprawie znakowania kraju pochodzenia przy eksporcie do Norwegii szeregu artykułów. Obowiązek znakowania dotyczy zapalek, wyrobów włókienniczych, pendzli i szotek do szycia, drób, obuwia gumowego i niekierowanych wyrobów gumowych, fornierów, artykułów laskich, wyrobów szklanych, wyrobów z żelaza, lanego, pierza, ołówków, elementów galwanicznych i baterji, ostrzy do golenia oraz nart.

Aby uniknąć ewentualnych strat p. wyrobów wspomnianych artykułów do Norwegii wywarów, ściśle przestrzegając obowiązku znakowania

CZECHOSŁOWACJA INTERESUJE SIĘ POLSKIMI TAMI.

W Gdańsku bawił wybitny przedstawiciel czeskosłowackiego ministerstwa handlu, dyrektor departamentu portowego dr. Józef Mericka. Celem wizyty było zaznajomienie się z polskimi, które w życiu gospodarczym Czechosłowacji odgrywają coraz donioślejszą rolę.

Dyr. Mericka odbył konferencję w radzie portu, a następnie zwiedził port i jego urządzenia. Z Gdańska dr. Mericka udał się do Gdyni celu zaznajomienia się z urządzeniami i pracą portu gdynińskiego.

DOBRE ZBIORY BAWELNY W ARGENTynie

Obecne zbiory bawełny w Argentynie są wspaniałe, a ogólny tonaż zbiorów przewidywany jest w wysokości 230,000,000. Jednocześnie stwierdzono, iż powiększył się znacznie obszar pod uprawę bawełny.

Szczególne zainteresowanie bawełną amerykańską ujawnia się w USA, gdzie jedna z wielkich firm światowych, posiadająca swe filje we wszystkich niemal krajach produkujących bawełnę, postanowiła otworzyć też filję w Buenos Aires.

ŻEGLUGA DO ANGLJI.

Statki Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego w czerwcu r. b. przewoziły ogółem 8,176 ton towarów, a w tym na linii Gdynia-London 4,246 ton, z czego 2,826 ton w eksporcie, a 1,420 ton w imporcie, na linii Gdynia-Rosyth 3,920 ton, z czego 2,479 ton w eksporcie, a 1,441 ton w imporcie.

Główniejsze pozycje towarowe w eksporcie stanowią: bекony i szynki — 1,277 ton, olej — 1,115 ton, masło — 468 ton, konserwy — 2,3 ton, smalec — 518 ton, drzewo — 500 ton, dyktando — 283 tony, parafina — 355 ton, wyroby metaliczne — 220 ton itd.

Giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowej dewizowej w Warszawie tendencja dla dolarów była niejednorodna, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 360,20 (+1), Mediolan 43,55 (+5), Nowy Jork 5,28,38 (-pól), Nowy Jork — kabel 5,28,63 (-pól), Oslo 131,65 (+pół), Paryż 34,98,50 (-pól), Praga 22,10 (+pół), Sztokholm 135,25, Zurych 173,15. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 18, szyling 100,25, korona czeska 21,72, frank francuski 34,95, frank szwajcarski 172,90, leje belgijskie 3,05, funt angielski 26,22, dolar 5,29, rubel złoty 4,70,50, dolar złoty 9,06,25, rubel srebrny 1,84, bilon 0,85. Bank Polski płaci banknoty dolarowe 5,25.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, a zwłaszcza dla akcji Starachowickich, któreimi dokonano większych obrotów. Notowano: Bank Polski 90,50, Wegiel 11,75, Starachowice 35—35,75—35,50 (+50). Transakcje dokonane a nietotowane: Chorzów 105, Cukier 31,50, Lilpopy 9,85, Modrzejów 4,60. Za akcje Banku Polskiego pod koniec giełdy chętniej płać 91,50. Zanotowano akcje Papierni „Kółka“ bez kuponu za 1934 r., za który płać 10,50 zł.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza. Notowano: 3 proc. budowlana 43,25, 4 proc. do 52,75 (+35), 5 proc. konwersyjna 68,50, 6 proc. dolarowa 83,50—83,75 (+50), 7 proc. stabilizacyjna 67,13—67,25—67,13 (+25), pożyczka dolarów 67,38—67,25 (+25), 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 95, 4 i pół proc. ziemniaczane 48,50 (-25), 5 proc. Warszawy nowe 59,50, 60—59,75 (+25), 6 proc. oblig. Warszawy w emisji 66,50 (-50). Transakcje dokonane a nietotowane: 8 proc. dillonowska 95, 7 proc. Starachowice 35—35,75—35,50, 7 proc. Warszawska dolarowa 74, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy 68,50—68,75, 500 złotych 70,50, 5 proc. Warszawy stare 100, 500 złotych 71, po 200 złotych 74, po 100 złotych 77, 5 proc. Częstochowy nowe 50, 5 proc. Łodzi nowe 52,75—52,50 (-50).

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolary 5,265—5,26, poz. budowlana na 43,00—42,50, dolarówka 52,25—52,00, pożyczka stabilizacyjna 67,50—67,25, Bank Polski 90,50—90,25, poz. inwestycyjna 107,00—106,50. Tendencja słabsza.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Wczoraj w Łodzi notowano: żyto 12,50—12,50, pszenica 16,25—16,75, owies jednolity 16,25—16,75, owies zbierany 15,75—16,25, mąka żytnia 1) 19,50—20,50, mąka żytnia 2) 20,50—21,50, mąka pszenna 27,50—30,50, otręby żytnie 8,75—9,00, otręby pszenne 8,25—8,50, otręby pszenne grube 8,50—8,75, rzepak 29,30, łubin niebieski 10,15—11,25, łubin złoty 12,25—13,25, makuch liński 17,00—18,00, makuch rzepakowy 13,50—14,50. Uspokojenie ogólne.



Kolportaż fałszywych pieniędzy przez warszawskich kasjerów kolejowych

Warszawa, 15 lipca.

(B) Warszawskie władze bezpieczeństwa wpadły na trop zorganizowanej bandy fałszerzy monet. Oryginalny sposób jakim posługiwali się fałszerze przy kolportażu fałszyfikatów. Mianowicie, kilku kasjerów kolejowych pracujących w kasach na warszawskim dworcu głównym należało do szajki. Trudnili się oni puszczaniem w obieg fałszywych monet.

Tomaszów Mazowiecki

RUCH W TOMASZOWIE Z OKAZJI ZŁOTU W SPALE.

W związku z uroczystym otwarciem jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale, z Tomaszowa udala się do Spaly wielka ilość ludzi. W tym celu uruchomione były taksówki i autobusy, które za minimalną opłatą odwoziły na miejsce zlotu.

Z okazji tych uroczystości gmach ratusza tomaszowskiego, gdzie mieści biuro informacyjne, jest efektownie udekorowany małymi flagami państw obcych, których harcerze biorą udział w zlocie.

Również pomysłowo udekorowany jest dworzec kolejowy.

Ruch w mieście jest ożywiony; daje się zauważyć wielki ruch automobilowy, gdyż przez Tomaszów prowadzi droga z większych ośrodków Polski do rezydencji Pana Prezydenta Rzplitej w Spale.

NAD MORZE! DO GDYNI I NA HELI

Liga popierania Turystyki wspólnie z Ligą Morską i Kolonialną po pociągu popularnym na „Morze”, uruchomiają następny na dzień 20 i 21 bm.

W celu jaknajszerszego udostępnienia „ociągów” karty uczestnictwa wynosząca zł. 18,70 (przyjeżdżając tam i snownoem obejmuje nocny zwiedzanie portu łódzkiego motorową, zwiedzanie Gdyni, portu od strony lądu, magazynów i urządzeń portowych.

Dogodne warunki przejazdu, zapewnione numerowane miejsca w pociągu, a nadewszystko trybunowy rozwój Gdyni i możność głębokiego wrażeń na wybrzeżu Bałtyku pociąga mieszkańców Łodzi.

Jak nas informuje Polskie Biuro Podróży „Orbis”, ul. Piotrkowska 65 i 18 już obecnie są licznie wykupywane karty uczestnictwa.

DWUDNIOWY POCIĄG POPULARNY DO KRAKOWA.

Dnia 20 lipca w godzinach wieczorowych odjedzie z Łodzi pociąg popularny do Krakowa i Wieliczki. Uczestnicy pociągu popularnego zwiedzą Kraków, Zamek Wawelski, Sowińiec, Wieliczkę i powrócą na wtorek, dnia 23 lipca rano do Łodzi.

Cena przejazdu z wszelkimi opłatami w Krakowie, nie wylaczając przewozu uczestników autobusami na Sowińiec wynosi zł. 11,70. Informacje i zapisy „Orbis”, ul. Piotrkowska 18 i 65, tel. 249-33 i 101-01.

ZJAZD B. CZŁONKÓW N. Z. R.

W niedzielę, 21 lipca odbędzie się w Łodzi ogólnopolski zjazd b. członków Narodowego Zw. Robotniczego i b. Zw. Młodzieży im. Kilińskiego. Na zjazd przyjadą delegaci z Warszawy, Sosnowca, Kielc, Radomia, Częstochowy itd. Spodziewany jest zjazd około 1000 delegatów.

Ogólnopolski zjazd b. członków Narodowego Związku Robotniczego związany jest z jubileuszem 30-lecia powstania Narodowego Związku Robotniczego.

Wszelkich informacji odnośnie zjazdu udzieli Sekretariat, mieszczący się przy ul. Głównej nr. 31, tel. 203.61.



Dźwiękowy Kino-Teatr

Przedwiosnie

ŻEROMSKIEGO № 74-76 tel. 129-88

Dzisiaj premiera!

Złodziejka dokumentów sądowych

Piękna Denise Michard, znana we Francji aferzystka, wykradła z lokalu sądu kompromitujące jej kochanka akty

Paryż, w lipcu.

Akta sądowe we Francji, muszą zawierać w sobie jakąś dziwnie nietrwałą substancję, gdyż strasznie łatwo ...ulotniają się.

Przed kilkoma laty ulotniła się z sądu paryskiego większa część akt sądowych w sprawie słynnej aferzystki, Marty Hanau. W ciągu ostatniego roku ulotniło się, przy pomocy jakiejś tajemniczej kobiety, udającej adwokata, mnóstwo akt ze sprawy Stawiskiego. Przed kilkoma tygodniami, podczas rewizji w mieszkaniu jakiegoś niebieskiego ptaszka, znaleziono całe stosy zaginionych niedługo w sądach paryskich akt z najrozmaitszych spraw kryminalnych. Wreszcie w tych dniach stanęła przed sądem niejaką Denise Michard, która przy pomocy uwiedzonego przez nią woźnego sądowego, Marceliego Grand, skradła z Patacu Sprawy wiadomości akta, obciążające jej kochankę, niejakiego Meyerfelda, który pokutuje obecnie za jedno z licznych swoich przestępstw w więzieniu.

Panna Denise Michard jest bardzo piękną, wysoką, ładnie zbudowaną i elegancką 34-letnią damą o bardzo bujnej przeszłości. W chwili popełnienia kradzieży akt, Denise Michard korzystała z wolności jedynie prowizorycznie, podczas gdy toczyły się przeciw niej dwa śledztwa: jedno o oszustwo, drugie o nadużycie zaufania. W półświatku, piękna Denise ukrywała się pod pseudonimem: hrabina de Beaulieu. Bogata jej przeszłość miłosna była dosyć lukratywna: jeden z kochanków wydał na nią przeszło milion franków, za które to pieniądze Denise kupiła sobie piękny antykwariat przy avenue Kleber, gdzie sprzedawała antyki w chwilach wolnych od przysług miłosnych.

Olsniewające wrażenie, jakie zrobiła Denise Michard swym zjawieniem się na sali sądowej, rozwiało się jednak przy

pierwszych jej słowach. Niski, zachrypnięty głos i wulgarny ton, w jakim składała zeznania, zdemaskowały podejrzaną treść, ukrywającą się pod piękną formą. Ponadto, w toku procesu ujawniło się, że Denise ma już za sobą cztery wyroki skazujące: za oszustwa, fałszerstwa bankrutstwo i kradzież.

Obok Denise, zasiadł na ławie oskarżonych jej współnik, woźny sądowy Marceli Grand, którego nazywała pieczołliwie: Olive.

Przewód sądowy posiadał kilka charakterystycznych momentów. — Denise oświadczyła, że dokonała kradzieży akt wyłącznie z miłości do swego ex-kochanka, którego nazywała w listach, załączonych do akt procesu, „złotowłosą lalczką”.

Na zapytanie sędziego: „A któż to ma być ta „ciemnowłosa lalczka”, o której pani również pisze w swoich listach do Meyerfelda?”, Denise odpowiadała ze śmiechem: „Ta ciemnowłosa lalczka” to — ja”.

Zapytana, skąd wiedziała, gdzie znajdują się akta sprawy Meyerfelda i które z tych akt należy przedewszystkiem ukraść, Denise wyjaśnia, że szczegółowe instrukcje w tej sprawie otrzymała bezpośrednio od Meyerfelda podczas swej wizyty u niego w więzieniu. Sędzia podaje w wątpliwość to jej zeznanie: „Śledztwo ustalilo, że nie uzyskała pani nigdy przepustki do więzienia, nie mogła więc pani odwiedzić Meyerfelda”.

— „A jednak odwiedziłam go — odpowiada tryumfującym tonem Denise — Pani Meyerfeldowa, która wiedziała o moim stosunku z jej mężem, pożyczyla mi swoją przepustkę”.

Wśród świadków przesłuchano również „złotowłosą lalczkę”, czyli sprawozdane z więzienia na rozprawie Meyerfelda. Jest to mały, łysawy i jakający się grubasek w okularach. „Złotowłosa lalczka” odmówiła składania zeznań.

Kobiety z przed 4 tysięcy lat były tak samo urocze i wierne, jak dziś

Świat się zmienia, ludzie się zmieniają ale kobiety są dziś dokładnie takie same jak przed czterema tysiącami lat.

Na uniwersytecie w Yale, odcyfrowywane są obecnie papyrusy starożytnej Babilonii. Między najrozmaitszymi zapiskami kapłanów, poleceniami władców i innymi dokumentami, znajdują się również listy kobiet, które właśnie dowodzą, że kobiety nie zmieniły się wcale i, że przed czterema tysiącami lat, tak samo, jak dziś, używają wszelkich podstępów, ażeby wydobyc od mężczyzny — pieniądze.

Pewna dama w Babilonii nie wahała się sięgnąć do poezji, ażeby w ten sposób trafić do... kiesy mężczyzny. Nazwała go ona w liście: „najpotężniejszym cedrem, w którego cieniu ona szuka schronienia i pomocy. Dom jej ojca zostanie sprzedany, jeżeli on okaże się twardym i nie dopomoże do tego, ażeby im zostawiono dach nad głową. Ona sama niema już na świecie żadnych życzeń, prócz tego, ażeby mieć tyle pieniędzy, ile trzeba na opłacenie własnego pogrzebu”...

Niejaką Tarisz-matum pisząc do niejakiego Kubutumu, uderza w jego strunę litości.

Pisze ona: „Tylekroć już prosiłam o szekel srebra, a dotychczas ani razu nie

dostałam odpowiedzi. Niema ona już ani jednej miary maki. W imię Pa-bil-saga, niechże on przysła srebro”.

List ten posiada oryginalny duplikat, albowiem soplekanka pisze w czułych i słodkich słowach do jakiegoś ukochanego mężczyzny, ażeby wpłynął na Kubutuma, iżby ten przysłał jej szekel srebra. Naturalnie, ten drugi list miał być zachowany w tajemnicy przed Kubutem, ponieważ jednak owa dama nie umiała pisać i list dyktowała „pisarzowi”, ten pomylił się i wysłał obydwaj pisma razem.

Ciekawe, oryginalne i niezrozumiałe w naszych czasach jest znalezione pismo żony do męża, w którym ona oznajmia mężowi, że znalazła dla niego drugą żonę. Akt ten odbył się w formie pewnej adopcji i pierwsza żona uznała drugą, jako swoją siostrę, która miała jednocześnie być drugą żoną męża. Pismo to zaopatrzone jest w oryginalną klauzulę. Brzmi ona: „W razie gdyby mąż chciał opuścić swoją pierwszą żonę, ma ona prawo do jej własności, znajdujących się we wspólnym domu, oraz do własności wniesionej przez drugą żonę i ma prawo zabierać wszystkie te rzeczy ze wspólnego domu. Gdyby jednak ona chciała odejść, albo okazała się zazdrosna — w takim wypadku, nic się jej nie należy”...

FESTIVAL ARTYSTYCZNY W TEATRZE „ROZMAITOŚCI”.

W czwartek, dnia 18 lipca 1935 r. o godz. 9.15 w teatrze „Rozmaitości” odbędzie się wielki Festival artystyczny, ku czci znakomitego aktora Józefa Kamena, czołowego artysty Trupy Wileńskiej, którego kreacje zachwycały w ciągu szeregu lat publiczność łódzką.

W Festiwale biorą udział prócz p. J. Kamena najwybitniejsze siły artystyczne scen polskich i żydowskich, jak Znicz, Ludwik Szczygiński, Dora Scuri, Judyta Berg, J. Woszczerowicz, Rotsztalówna i Dardziński.

Poza tem swój udział zapowiedzieli poeci: — Broderston i Manger.

Słowo o zasługach artystycznych J. Kamena wypowie dyr. Trupy Wileńskiej M. Mazo.

Bilety do nabycia w kasie teatru „Rozmaitości”.

DZIŚ ZMIANA PROGRAMU W „TABARINIE”.

Dzisiaj w popularnym lokalu rozrywkowym „Tabarin” nastąpi zmiana programu. Z nowym repertuarem wystąpią doskonale artyści, którzy od 1 lipca popisują się w „Tabarinie”, a więc: — Loda Gawic, utalentowana subretka o jasnych jak len włosach, która odśpiewa piękne piosenki, Ido, tancerka węgierska, Stefa Berówna, tancerka i śpiewaczka oraz dobrany i dobry balet.

W przerwach pomiędzy występami artystycznymi publiczność będzie tańczyć na dwóch obszernych parkietach. Do tańca przegrzywa doskonała orkiestra Szymkiewicza z dwoma fortepianami, grająca najnowsze przeboje muzyczne. Ceny za koncuncję są przystępne, to też w zabawie może każdy wziąć udział. Sala wentylowana, kuchnia smaczna.

Dzisiaj odbędzie się fajf o godz. 5.15 i wieczorem dancng.

OTWARCIE OBOZÓW LETNICH ORGANIZACJI MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ W WYKNIĘ POD TOMASZOWEM MAZ.

W ub. niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie obozów letnich, zorganizowanych przez Zarząd Okręgu Łódzkiego Organizacji Młodzieży Pracującej (O. M. P.).

Otwarcie poprzedzone zostało nabożeństwem w kościele parafjalnym w Budziszewicach, oddległych o 4 km. od Wykna.

Na uroczystość przybyli p. Starosta Reintl oraz szereg zaproszonych gości. W godzinach popołudniowych obóz zwiedził łódzki zastęp grodzki p. Wrona.

Po odebraniu raportu od Kmdta Obozu panowie starostowie zwiedzali obóz interesując się życiem obozowem młodzieży oмпiackiej.

W czasie obiadu przemawiał p. Starosta brzeziński, który podkreślił konieczność pracy organizacyjnej dla dobra społeczeństwa i Państwa. Następnie przemawiał Naczelnik Okręgu O. M. P. p. Biłski Klemens oraz jeden z uczestników obozu dziękował przedstawicielom władz za przybycie i opiekę nad obozem.



LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
Przyjmuje codziennie od 9-3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294

Potężny dramat, osnuty na tle najaktualniejszych zagadnień współczesnego życia w filmie p. t.

Karjera ANNY CARVER

W rolach głównych: **FAY WRAY i GENE RAYMOND**

Początek o godz. 5.30, w sobotę o godz. 4, w niedzielę o godz. 2 po poł.

Następny program: **MARKIZA YORISAKA**. W rol. gł.: Annabella, Charles Boyer i Inkiszyniew.

Dziś OTWARCIE p.n. CH. BARDYNI

przy ul. NARUTOWICZA 7 parter, wejście przez bramę, OBSŁUGA PIERWSZORZĘDNA! KUCHNIA WYŚMIENITA!

Poleca codziennie ze swej dobrot OBIA D

CENTRALA PIÓR i fachowy warsztat reperacyjny

JERZY MILL Piotrkowska 73

Reprezentacja najlepszych wiecznych PIÓR Dr. Juno

DR. MED. MARJA LEWINSONOWA CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE Piotrkowska 88

Dr. HALTRECHT Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. PIOTRKOWSKA 10, TEL. 245-21.

DOKTOR H. SZUMACHER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE Piotrkowska 56

DR. MED. I. Lipkowicz RENTGENOLOG ul. Kilińskiego № 152 powrócił

Doktor Z. Henrykowski Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych

Dr. BRAUN powrócił Spec. chor. skórnych i wenerycznych

Dr. Wolfson powrócił Narutowicza 2

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA przyjmuję od 10-1 i od 6-8 po pol.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań

„PRASA”

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM. REDAKTOR — Stanisław Kauzik. Wyszedt z druku zeszyt czerwcowy. Treść zeszytu: Stefan Krzywoszewski — Marszałek Piłsudski jako wydawca i naczelny redaktor.

OLLA Gum.?. Pewność zdrowia - skarb to duży „OLLA” wiecznie Ci posłuży!

OGŁOSZENIE.

Sędzia Komisarz masy upadłości Icka Lajba Szajnarbera wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 23 lipca 1935 r. o godz. 11-ej stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15, celem wysłuchania sprawozdania syndyka o stanie upadłości, oraz zawarcia układu, lub likwidacji przedsiębiorstwa.

Kupujcie z 1-go źródła Wózki dziecięce Łóżka metalowe Materace wyścielane i sprężynowe „Patent” Wyżymaczkę w Fabrycznym składzie „DOBROPOL” Piotrkowska 73.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” z KOGUTKIEM BOLE GŁOWY MIGRENA, NEURALGIA BOLE ZĘBÓW

FRONT 3 pok. z kuchnią, wszelkimi wygodami (winda) do wynajęcia, 38. 3 POKOJE z kuchnią przedpokojem, wygodny, kąpielowy, trójczłonowy, dwa wejścia, Zawadzka 15.

Posady

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. Zgłosić się Piotrkowska 116, telefon 244-79. POTRZEBNA fryzjerka manicurzystka na stałe z gwarantowaną pensją. Piotrkowska 116, fryzjer w podwórzu.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republika” są najlepszym i najtańszym środkiem do znalezienia lokatora lub lokatorki. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub lokatorkę, 2) znaleźć mieszkanie, 3) sprzedać samochód lub rzecz, 4) kupić coś, 5) dostać pracę, 6) znaleźć pracownika — niech da drobne ogłoszenie do „Republiki”. BUCHALTER-bilansista na stanowisko. Za uznanie ksiąg gwarantuję. Leon Krell, Piotrkowska 40, tel. 145-64. ZGUBIONO wczoraj sakiewkę z dokumentami, znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, tel. 102-56.

Zagubione dokumenty

ZAGINAŁ kwit kaucyjny Łódzkiego warsztwu Elektrycznego Nr. 45, dn. 1 maja 1927 na zł. 20.— wyemitowany na S. Salomonowicz i S-ka. MARJA Szuliska, zamieszkała Łódzka 7, zgubiła legitymację nr. 1. K. Poznańskiego.

Do akt Nr. Km. VI.428/35. OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, Dowborczyków Nr. 26, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 lipca 1935 r. o godz. 13-15 w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 13, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: fortepian, kredens, lustro tremo, stół debowy, dwa fotele, sześć krzeseł, otomana, szafa do garderoby, dwa biurka, umywalka, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.050, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 10 lipca 1935 r. Komornik (—) STEFAN GÓRSKI. Sprawa F-my „J. R. Geigy” p-ko Alfredowi Voglowi.

Do akt Nr. Km. XVI.937-35. OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Rzgowskiej Nr. 52, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1935 r. o godz. 14-ej w Łodzi przy ul. Inż. Skrzywana Nr. 6, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 10 krosien mechanicznych szerokich, 1 maszyna szpulmaszynowa i 1 maszyna cwermaszynowa, wszystkie zdane do użytku w komplecie, oszacowanych na łączną sumę zł. 6.450, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 6 lipca 1935 r. Komornik (—) ADAM MROZ. Sprawa A. Kalmanowicza p-ko Masie Upadłości firmy „Abram Lifszyc w Łodzi”.

„Czystość” przyjmuje cyklowanie, drutowanie, tróterowanie oraz szarżowanie bluz. do „Czyszczenie szyb” Piotrkowska 44, telefon 167-45

Lekarz-dentysta I. Chones Zamenhofska № 6, tel. 181-20 (II wejście, front, I piętro) powrócił.

4-5 pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami w centrum miasta poszukuję. Oferty do Republiki pod „Czysty dom”

Dyplomowana pielęgniarka ŁÓDŹ, Narutowicza 6, m. 6 Tel. 151-72. Wykonywa zabiegi w zakresie pielęgniarstwa wchodzące: strzyki, bańki, pijawki i opatrunki chirurgiczne.

SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ po cenach bardzo niskich. Przyjmuję również wszelkie reperacje i szycie po domach. ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

Poszukiwany biuralista (ka) z gruntowną znajomością księgowości korespondencji polsko-niemieckiej, oraz pisania na maszynie. Oferty do Admin. pod sub. „E. D. 42”

Kupno i sprzedaż

STOŁOWY pokój modny w dobrym stanie do sprzedania. Obejrzeć Tramwajowa 3 m. 8 od 10-12 i 3-5. W GDYNI i na Pomorzu dobrze zaprowadzona bezkonkurencyjna fabryka napoju opatentowanego. 1000 stальных odbiorców z inwentarzem i 2 samochodami w dobrym stanie, tanio zaraz sprzedam. Powód likwidacja spółki. Zgl. Express Ilustrowany, Gdyńia pod „Dobra egzystencja” 16. PIECE na rozbiórkę majolikowe i białe berlińskie do sprzedania, Sienkiewicza 4 u dozorczy lub od 8.15 do 8.45 rano tel. 102-56. WÓZKI dziecięce, wyżymaczkę po cenach fabrycznych poleca M. Jacobi, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu. ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania przy ul. Piasecznej Nr. 20.

Lokale

DOBRE sytuowanemu panu wynajmę pokój (telefon, łazienka), Piotrkowska 80, m. 2. Oglądać można od 2-4-ej i 8-9-ej wieczór. POSZUKIWANE 2 pokoje umeblowane w czystym domu, łazienka, telefonem I lub II piętro w okolicy od Głównej do Przejazdu. Oferty sub „Bezdzietne Małżeństwo” do Biura Ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50. POKÓJ słoneczny umeblowany, I piętro dla pojedynczej osoby do wynajęcia, 11-go Listopada nr. 11, m. 6. FOKÓJ umeblowany z wygodami zaraz tanio oddam, może być z pościelą Kilińskiego 46, I p., fr. m. 3. DO WYNAJĘCIA pokój dwukrotny słoneczny z wszelkimi wygodami, może być małżeństwo, Południowa 24, m. 12.

REKLAMA GRAZETOWA CENTRUM PROSPEKTU RVSUNIKI PROJEKTY REKLAMOWE 102-104

POSZUKUJEMY młodszego zdolnego frezearza Sp. Akc. Müller i Seidel, Łódzkiego 96.

NIANIA kwalifikowana, do niemowlęcia kiwana od zaraz. Zgłoszenia do działku Kilińskiego 169, portier w podwórzu.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24, dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 136-56; dział sportowy: 136-44; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI” w Łodzi zł. 4.—, za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi: — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25. — Drobne za słowo 15 gr. najmniej; zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej; zł. 1.30. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Stusne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.